

# DZIENNIK KUJAWSKI

## ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,50 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odnośnieniem 2,45 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 7,90 zł, miesięcznie 2,65 zł, w agencjach zamiejscowych 2,60 zł, pod opaską w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek do zakładu, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie i abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukami i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławu.

Redaktor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



## CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednolite 12 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — półmejsz 20 groszy, w tekście 30 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Polki nr. 304.847. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonicznie nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

## Co robić?

Nie można zaprzeczyć, że prof. Mościcki zostaje Prezydentem Rzeczypospolitej w sposób całkowicie praworzadny. Stwierdzenie jednak tego nie może nieść wzbudzić w społeczeństwie spokoju i pewności co do korzystnego i praworzadnego biegu spraw państwowych.

W liście swym do Marszałka Rataja p. Piłsudski stwierdza z zadowoleniem, że przez wybór jego na Prezydenta Rzeczypospolitej ostatnie czynności jego zostały legalizowane, zostały, inaczej mówiąc, uznane za praworzadne. Nie będnymy tutaj zastanawiali się nad kłopotliwą moralną, jaką ponosił naród i państwo przez niedzielną wybór p. Piłsudskiego na Prezenta Rzeczypospolitej: dla ludzi, znających zdrowe poczucie moralności, rzecz zia pozostanie zła, choćby się za nią opowiedziała nie wiem jak wielka liczba ludzi.

W danym razie chodzi nam o bardziej realne skutki dokonanych wyborów. Ze p. Mościcki został Prezydentem Rzeczypospolitej z polecenia i z ramienia p. Piłsudskiego, nie ulega chyba dla nikogo żadnej wątpliwości. Wiemy dalej, że p. Mościcki był (a może i obecnie jest) członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, której członkiem był (a może jeszcze jest), a stronnikiem napewno do ostatniej chwili jest i p. Piłsudski.

Jasną więc jest rzeczą, że nowy Prezydent Rzeczypospolitej będzie jedynie narzędziem w rękę innych, będzie człowiekiem, dającym jedynie swoją firmę dla pomysłów i zarządzeń, których wynalazcami będą inni ludzie.

Wydaje się rzeczą nieuniknioną i państwowo konieczną, aby zaraz po objęciu władzy Prezydent Rzeczypospolitej spowodował zaareztowanie i postawienie przed właściwym sądem p. Piłsudskiego, który zdemoralizował część armji i wszczął orężną walkę przeciwko Głowie Państwa i prawowitemu legalnie powołanemu Rządowi.

Prawo, które tego rodzaju czynny zalicza do rzędu zbrodni nie dopuszcza żadnych wyjątków, a prawo, jako takie, wyklucza wogóle możliwość niestosowania go podług czegoś widzi mi się względem jakiejś uprzywilejowanej osoby.

Wszyscy wiemy, że kwalifikowanie czynów pod kodeks karny nie należy do Zgromadzenia Narodowego i w błędzie jest p. Piłsudski, jeżeli sądzi, że wybór jego na Prezydenta Rzeczypospolitej stawia go ponad prawem: o jego prawie czy nie prawem postępowaniu podczas ostatniej rebelji zawyrokać może jedynie odpowiedni sąd, a nie Zgromadzenie Narodowe.

Wiedząc, w jakich okolicznościach p. Mościcki doszedł do objęcia najwyższego urzędu w Państwie, sądzić możemy, że nie pójdzie jedynie słuszną drogą, że nie oprze się na podlegającym dyskusji prawie, nie przeciwstawi się niemoralnej opinji swoich wyborców i nie zarządzi, aby prawo wydało ostateczne orzeczenie w sprawie autorów zajęć majowych.

Będzie to miało fatalne skutki, nad któremi należy się głębiej zastanowić. Kryć się w tem będzie straszny i zgubny dla państwa powiew bezkarności. Będzie to nie tylko teoretyczna ale i praktyczną lekcją dla wszystkich, że posiadający władzę przewagę i się staje ponad prawem, może bezkarnie prawo to łamać, może narzucać swoją wolę, może legalizować skłonności zbrodni.

Wrogię nam narody cieszyć się z tego będą, bo właśnie w tem zobaczą dowód naszej słabości, brak podstaw do normalnego, państwowego rozwoju.

Narody nam przyjazne stracą do nas kompletnie zaufanie, które zyskiwalimy coraz bardziej jako dzielny i solidny sprzymierzeniec. Bez tego zaufania nie będziemy się mogli zupełnie albo przez bardzo długi czas podnieść ekonomicznie, a co ważniejsze w sposób skuteczny zabezpieczyć swe istnienie polityczne.

Państwo, w którym nie istnieje prawo, nawet w rzeczach niewątpliwych, a pierwszorządnej wagi, nie daje żadnej rękojmi, że nie załamie się, nie zawiedzie w decydującej chwili. Państwo takie nie może się ubiegać o mocarstwowe stanowisko w świecie.

Lecz Państwo nasze jest naszą własnością, a nie Prezydenta Rzeczypospolitej, do

nas więc przede wszystkim należy obrona i troska o jego istnienie i normalny rozwój.

Wypadki majowe przekonały nas, że dobrze zorganizowany, choć nieliczny wróg może zapanować nad większością narodu, aczkolwiek większość ta jest zdrową moralnie i państwowo. Wypadki majowe przekonały nas, że nie jesteśmy w tej chwili tak praworzadnym państwem, by jedynym obowiązkiem dobrego obywatela było tylko bezwzględne posłuszeństwo przez i dookładne spełnianie wskazanych przez prawo powinności.

Oprócz tego musimy się organizować w imię istnienia i przyszłości państwa, musimy przedstawiać zawartą masę, która nie tylko potrafi wypowiadać i regulować opinie w sprawach państwowych, ale potrafi nadto dać szybki i skuteczny w działaniu czyn, gdy sytuacja państwa tego wymagać będzie.

Trzeba od organizacji, często nazbyt głośniejszej przejść do organizacji czynnej, a mało mównej.

Gryf.

## Na korzyść Żydów i masonów.

Dlaczego się robi krzyk o „sanację moralną”?

W słynnych „Protokółach mędrców Syjonu”, zawierających międzynarodowy program żydowski znajdujemy następujące ustępy, których zacytowanie dzisiaj może być pouczające:

Protokół Nr. 10:

„Narody żywią specjalną miłość i szacunek dla geniuszów sity politycznej i w wszelkie z ich strony gwałty odpowiadają podłe bo podłe, ale jakie żrące! Szwindel, ale jak wykonany! Jak wspaniale i beczelnie!

Protokół Nr. 14:

„Omyli administracji gojów będziemy opisywać w barwach jak najskrawszych. Wszczępimy taki wstręt do nich, że narody będą wołały pokój w stanie niewoli pańszczyżnianej, niż prawa owej znanieżyt woli, które je tak zmęczyły... Bezwytecznie zmiany rządów, do czego my podbechtywaliśmy rządy, podkopując gmachy ich państw do takiego stopnia uprzykrza się narodom, że będą one wołały znieść od nas wszystko, byle tylko nie były narażone na powtórne przeżycie tych samych zaburzeń i przeciwności”

Protokół Nr. 17:

Nasza prasa będzie piętnowała sprawy państwowe, religijne, brak zdolności gojów w wszystko to w wyrażeniach pogardliwych, żeby na wszelki sposób poniżyć ich tak, jak to umie zrobić tylko nasze genialne plemie”

Protokół Nr. 19:

„Chcę przestępców politycznych pozabawić nimbu dzielności będziemy ich sadzali na lawie oskarżonych obok złodziei i wstrętnych przestępców. Wówczas w pojęciach ogółu zjednoczy się pojęcie takich przestępców z haniebnością wszelkich innych. W wyniku wszystkie będą jednakowo pogardzane”

Wykazaliśmy już nieraz, że zamach Piłsudskiego był celowo przygotowany przez ogień huraganowy prasy żydowskiej, czerwonej i brukowej, która jakby w myśl powyższego programu chyba na komendę już w listopadzie ub. roku zaczęła kampanję oszczerczą przeciw działaczom i instytucjom polskim. Jak widać, „sanacja moralna” nowych moralistów idzie też zupełnie według wskazań protokołów 19.

Dał zastanawia fakt, że zamach był zrobiony właśnie w chwili, kiedy rząd polski poważnie i celowo zabrał się do naprawy gospodarce. Zaś po zamachu delegacja żydowska, która się zjawiała u p. Bartla, żądała przede wszystkim ułatwienia Żydom osiedlenia się na zachodzie Polski.

Niech teraz sobie każdy czytelnik sam odpowie, dla kogo musiało paść 600 Polaków w Warszawie.

## Czy nastąpiła poprawa w Przemysle Śląskim?

W dniach ostatnich pojawiła się w prasie notatka, według której miała rzekomo nastąpić w wielkim przemysle na Śląsku znaczna poprawa. Wmawia się publiczności, że „eksport węgla, żelaza i cynku ma realne szanse”. Jakie czynniki mają interes przedstawienia sytuacji w tak różowym świetle, niewiadomo. W rzeczywistości nie może być mowy o znacznej poprawie, jak to oświadczone naszym Korespondentowi w rozmowie z kierującą osobistością w przemysle. Nie ma też widoków, żeby w bliskiej przyszłości położenie przemysłu Śląskiego uległo mogło poważniejszej zmianie na lepsze.

## W poniedziałek

rozpocznie się sesja Rady Ligł.

Według informacji „Petit Parisien”, w kolach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do najbliższej sesji Rady Ligł Narodów, rozpoczynającej się w nadchodzący poniedziałek. Na doniosłość sesji zdaje się wskazywać m. i. zapowiedź przyjazdu do Genewy zarówno Brianda jak i Chamberlana. Prawdopodobnie sprawa reorganizacji Rady Ligł odsunie wszystkie inne sprawy na plan dalszy.

## Oroędzie Prezydenta do Narodu.

P. Prezydent Rzplitej wydał do narodu następującą odczw:

Do Narodu!

Powolany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzplitej pełnić mam wielki obowiązek: dobra powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo odwracać.

Obowiązek ten własnego ze mną działania Narodu wymaga, Naród, wydzwignięty z niewoli wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materialnego odrodzenia.

Rzeczpospolita po wiekowym rozdarcu połączona musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę.

Nie może łamać mocy narodu prywatna, nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne.

Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w niobiosach, tak jedną jest Matka-Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jedną od wszystkich miłości wymaga.

Wzywam tedy Was, Obywatele, Najjaś-

niejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród Prezydenta jest zawartą, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawosć Ojczyzny.

Niechże wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podjętą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski.

Niechaj imię to jaśnieje w pełnym blasku szlachetności i mocy.

Niechaj naród polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludzi.

A Ty, Boże, któryś błogosławił raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnął z ziemi naszej najęźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia Jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

(—) Ignacy Mościcki.

## Ustąpienie rządu p. Bartla.

Warszawa, 4. 6. (PAT.) Na posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem dn. 4. bm. na Zamku p. prezes Rady Ministrów zawiadomił wszystkich członków rządu, że wobec objęcia władzy zwierzchniczej przez nowoobranego Prezydenta Rzplitej stosownie do istniejącego zwyczaju postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Rada

Ministrów oświadczenie prezesa Rady Ministrów przyjęła do wiadomości. P. Prezydent Rzplitej przyjął dymisję gabinetu prof. dr. Bartla i powierzył prezesowi Rady Ministrów p. dr. Bartłowi oraz wszystkim ministrom i kierownikom Ministerstw dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego rządu.

## Prasa zagraniczna u Prezydenta.

Warszawa, 4. 6. (PAT.) Dziś o godz. 6 po południu na Zamku p. Prezydent Rzplitej przyjął na zbiorowej audjencji przedstawicieli prasy zagranicznych, przybyłych w ostatnich tygodniach do Polski w związku z wypadkami majowymi. Przemówienie, wygłoszone przez Prezydenta Rzplitej miało brzmienie następujące:

Szanowne Panie i Panowie: Zadowolony jestem bardzo że już w pierwszym dniu mojego urzędowania mam możność zetknięcia się z paniami i panami, jako przedstawicielami prasy zagranicznej. Doniosłość roli prasy i panów oceniam w całej pełni, i tem większą przypisuję jej znaczenie w obec-

nej chwili dla naszego kraju tak bardzo ważnej. Cieszę się, że mogliście być ponownie naoczniymi świadkami ostatnich wypadków w Polsce, stworzyliście sobie własny dojrzały sąd o tej sytuacji i upewnili się jak normalnie i spokojnie tetnem bije życie w dzisiejszej Polsce, kłopotliwą pracę i żywiołowym tempem rozwoju. Poniście panie i panowie do swych krajów nie tylko najlepsze wspomnienia z Polski, ale i pozdrowienia od narodu polskiego.

Po wygłoszeniu przemówienia p. Prezydent Rzplitej rozmawiał z wybitniejszymi przedstawicielami prasy zagranicznej.



## Gdzie są „szuje”

Niebywałą konsternację i zdziwienie wywołał wniosek socjalistów, aby Sejm bezwzględnie uchwalił rozwiązanie się... ale dopiero po kilku miesiącach. Chodziło towarzyskom o zachowanie w ciągu kilku miesięcy i przez całą kampanię wyborczą dzieci poselskich i wojskowych kolejowych (sic!!)

O powyższej propozycji socjalistów Marzalek Rataj zakomunikował niektórym klubom. Kluby prawicowe postanowiły z oburzeniem i ze wstrętem odrzucić propozycję socjalistów, jako niezgodną z duchem konstytucji i z godnością poselską.

Propozycja socjalistów podajemy do wiadomości opinii publicznej jako dokument chwili, który wyszedł ze strony tych, co się dzielą „moralnymi odrodzicielami”.

Co na to Marszałek Piłsudski, który zapowiedział bezwzględna walkę ze „złodziejami i szujami”?

## Wyprzedaż towarów

Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego.

Z dniem 8. maja 1926 r. obowiązuje wydane przez Wojewodę Poznańskiego rozporządzenie o wyprzedaży towarów, uchylające rozporządzenia byłych Prezesów Renekcji Poznańskiej i Bydgoskiej w tej kwestii. Według nowego rozporządzenia należy przed każdym ogłoszeniem wyprzedaży towarów powiadomić miejscową władzę polityczną, a w mieście Poznaniu i Bydgoszczy Izbę przemysłowo-handlową, — o miejscu, terminie i przyczynie wyprzedaży oraz dołączyć w dwóch egzemplarzach dokładny spis towarów winien urządzający wyprzedaż pod piśnię swem imieniem i nazwiskiem, zaopatrzyć w datę i podać dokładny adres mieszkania urządzającego wyprzedaż lub jego zastępcę, przyczem należy wymienić, kto jest uprawniony do prowadzenia firmy. Przejście wykazu jest dozwolone każdemu.

Powyzsze postanowienia odnoszą się do wyprzedaży, urządzanych z powodu zwinięcia, przeniesienia i zmiany przedsiębiorstwa, zwinięcia pewnej gałęzi przedsiębiorstwa lub też pewnego gatunku towaru, albo celem usunięcia pewnego zapasu towarów z istniejącego składu, z braku miejsca lub z powodu zmian budowlanych lokalu, choroby, pożaru, powodzi itp. podobnych wypadków, spowodowanych siłą wyższą, podziału spadkowego oraz z powodu wyprzedaży, od bywających się w formie licytacji, jak i przy wyprzedażach poza stałą siedzibą przedsiębiorstwa.

Natomiast nie obowiązują powyższe postanowienia przy wyprzedażach sezonowych lub inwenturowych, o ile się jako takie w ogłoszeniu oznaczone oraz są normalnie w użyciu w obrocie danego przedsiębiorstwa. We wszystkich przedsiębiorstwach handlowych mogą się odbyć w ciągu roku kalendaryzowanego tylko dwie takie wyprzedaże, trwające nie dłużej niż 2 tygodnie i to jedna wyprzedaż jako sezonowa lub inwenturowa, druga tylko jako sezonowa. Wyprzedaże te mogą się odbywać jedynie w czasie od 1. stycznia do 15. lutego i od 1. lipca do 15. sierpnia. Niezastosowanie się do powyższych przepisów jest karalne, o ile inne przepisy karne nie będą miały zastosowania, grzywną do 150 zł lub też aresztem.

## Możemy być dumni z naszej radiotechniki.

Jestemy niemal na czele państw narodów świata.

Licznie zgromadzoną publiczność, przedstawicieli wojska i prasy, czekała w ubiegłą niedzielę uroczystość w gmachu szkoły Podchorążych w Warszawie. Odbyło się tam otwarcie Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawy Radiowej.

W westibulu gmachu powitał zebranych prezes Kom. Wykonawczego Wystawy, Gen. brzyg., inż. Czesław Rybiński. Po nim przemawiał min. W. R. i O. P. p. Mysłowski-Pomorski, który dokonał uroczystości otwarcia, w imieniu rządu. Z wyższych przedstawicieli władz obecni byli oprócz p. min. odwiaty, min. Głiwic, w-min. spr. woj. gen. Konarzewski, Szef Sz. Gen. gen. Burhardt-Bukacki, gen. Tokarzewski i inni.

W głównych salach gmachu Szkoły, przed oczyma widzów rozstaczał się widok imponujący swym bogactwem zebranego materiału i prac z dziedziny radiotechniki. Główną uwagę zwraca na siebie dział wojskowy, gdzie rzeczywistość prace budują podziw.

Niezwykłe ciekawie przedstawia się dział radioamatorski i ten specjalnie polecając uwagę zwiedzających, gdyż naprawdy nie mamy prawa do pesymizmu przynajmniej w tej dziedzinie pracy.

Ab przygotowane jeszcze jedną niespodzianką: oto na dziedzińcu szkoły, wpada w pełnym galopie wojskowa radiostacja polowa i przed oczyma rozentuzjowanej publiczności, w przeciągu 19 minut zakładają stację gotową do działania. Następuje krótki rozkaz d-cy oddziału i w przeciągu 7 minut stacja spakowana znika w galopie z przed oczu, a owa ciekawostka nie było wprost czasu, gdyż było to jak błyskawica.

Potem zaś na bankiecie wydanym na cześć prasy, Gen. Wydz. wojsk. pik. Jawor w mocnych żołnierskich słowach z dumą stwierdzał, że armia nasza pod względem posiadanego materiału oraz przygotowania personelu radiotechnicznego jest jedną z pierwszych na świecie.

Stoi pod tym względem wyżej od Anglii, Francji, a nawet Ameryki!!!

Zabierali następnie głos inni mówcy jak red. Czemiński, mjr. inż. Jackowski, którzy zgodnie stwierdzali olbrzymi postęp radiotechniki polskiej.

Bądźmy więc dumni z dotychczasowych wyników lecz nie zapominajmy, że tylko stały, ciągły wysiłek utrzyma nas nadal na czele innych. Pracujmy dla chwały i poctgi Polski.

## Po co, na co, dlaczego?

„Kurier Warszawski” donosi w piątkowym numerze:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rząd p. Bartla tuż przed zgłoszeniem dysmisji, wydał rozporządzenie, którego mocą wprowadza się stan wyjątkowy na terenie województw poznańskiego i pomorskiego.”

Wierzyć się nie chce. Z drugiej jednakże strony zaznaczyć należy, że „Kuryl. Warsz.” jest piśmie bardzo poważnym. Po co u nas stan wyjątkowy?

Zapytane przez nas władze miejscowe dotąd żadnego rozporządzenia w sensie podanego wyżej wiadomości nie otrzymały.

## Nadzwyczajne

# Walne Zebranie Związku Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu

odbędzie się

w środę, dnia 9. czerwca 1926 r. o godz. 8-mej wieczorem w Parku Miejskim.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z ostat. Walnego Zebrania.
2. Komunikaty Zarządu.
3. Zatwierdzenie uzupełnień ustaw.
4. Uzupełnienie zarządu.
5. Wolne głosy.

W zebraniu biorą udział delegaci wszystkich Stowarzyszeń i Cechów, którzy wyznaczeni zostali na rok bieżący i to na każde rozpoczęte 50 członków, jeden delegat.

Za Zarząd:

Advokat Mielczarek, K. Zieliński, prezes, sekretarz.

# Kronika.

— Kalendarzyk. Dzisiaj, sobota, 5-go czerwca: Bonifacy, b. m., Walerja, m. — Wschód słońca o godzinie 3,43, zachód słońca o godzinie 20,14. — Wschód księżycy o godzinie 1,52, zachód księżycy o godzinie 14,4.

— Jutro, niedziela, 6-go czerwca: Norbert, w. Paulina, m. — Wschód słońca o godzinie 3,42, zachód słońca o godzinie 20,15. — Wschód księżycy o godzinie 2,12, zachód księżycy o godzinie 15,27.

Poniedziałek, 7-go czerwca: Robert, op. w. — Wschód słońca o godzinie 3,42, zachód słońca o godzinie 20,16. — Wschód księżycy o godzinie 2,23, zachód księżycy o godzinie 16,41.

## adomości kościelne.

— Procesja wyrusza jutro o godzinie 10 z kościoła św. Mikołaja, zatrzymuje się przy czterech ołtarzach i kończy się w kościele N. Serca P. Jezusa sumą i kazaniem. Przedtem msza św. u Serca Jezusowego o 6,30 i 7,30 i 8,30 nabożeństwo dla szkół. Nieszpory z procesją wieczorem o 7,30.

W dni powszednie msza św. z wystawieniem o 8 u P. Marji, nieszpory o 7,30 u Serca P. J.

## Komunikaty.

— Komitet Organizacji Obrony Państwa, urządza dziś w sobotę o godzinie 8-jej na salce w hotelu pod Lwem zebranie informacyjne z referatem p. posła Rudnickiego.

Uprasza się wszystkich członków Komitetu i organizacji wspierających o łaskawe przybycie.

— Bractwo Strzeleckie bierze gremjalny udział w jutrzejszej procesji.

Zbiórka o godzinie 9-tej w Parku Miejskim. DZIŚ PREMIERA. Dziś w sobotę o godzinie 20,15 nastąpi otwarcie sezonu letniego w Teatrze Narodowym. Odegraną zostanie wesoła komedia „ŁADNA HISTORIA”.

# Ostatnie telegamy.

Nowa katastrofa kolejowa.

Warszawa, 4. 6. Dział kolo godz. 4-tej pp. zdarzyła się pod Pruszkowem katastrofa kolejowa. Pociąg naładowany węglem i zdążający z Górnośląska w stronę Warszawy, dojeżdżając do rzeki Utraty pod Pruszkowem, wjechał na ślepy tor. Maszynista zdążył jeszcze puścić w ruch hamulec, skutkiem czego do poważniejszej katastrofy nie doszło. Z powodu silnego wstrząsienia dwa wagony zostały zdruzgotane. Ofiar w ludzkiej nie było. Jak się dowiedziemy po ślepy torze manewrował powróty następnie odjechał w stronę Warszawy, a służba kolejowa zapomniała przestać w zwrotnicy. Skutkiem tej nieuwagi doszło do katastrofy.

Pogłoski o nowym rządzie.

Warszawa, 5. 6. (AW.) Przesilenie rządu otwarte przez podanie się do dysmisji gabinetu p. Bartla zostanie zlikwidowane prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.

Nie jest jeszcze ustalony następcą na stanowisku premiera, jednakże panuje ogólna tendencja utrzymania p. Bartla jak też większości ministrów na dotychczasowych stanowiskach.

Wczoraj Prezydent odbył pierwszą konferencję z premierem Bartlem i dziś o 9,50 rano odbędzie się powtórna z udziałem p. Piłsudskiego.

Kiedy zbiorą się Sejm i Senat.

Warszawa, 5. 6. (AW.) W najbliższym czasie odbędzie się sesja Sejmu i Senatu. Marszałek Trąpczyński zwołuje Senat na 9. bm. dla załatwienia szeregu spraw bieżących. Sejm zbierze się nieco później. Na porządku dziennym będą sprawy budżetowe.

Socjaliści się obrzili.

Warszawa, 5. 6. (AW.) Szereg klubów lewicy a szczególnie socjaliści nie są zadowoleni z przeniesienia miejsca zaopiniowania Prezydenta z Sejmu na Zamek. Podobnie o P. P. S. zajmują stanowisko wywoleńcy i komuniści ze Stronnictwa Chłopskiego.

Posł Marek wyjaśnił, dlaczego P. P. S. przeciwstawiła się temu i dlaczego poleca swoim członkom nie brać udziału w uroczystości zaprzysiężenia. Mianowicie uważa P. P. S., że to przeniesienie uroczystości na Zamek nie byłoby w interesie państwa i stanowiłoby demonstrację przeciwko istocie parlamentarizmu.

Warszawa, 5. 6. (AW.) Wbrew uchwale klubu wzięli udział w uroczystościach zaprzysiężenia Prezydenta na Zamku następujący posłowie z P. P. S.: Daszyński, Jaworowski i Niski.

Kiedy mają być wybory?

Warszawa, 5. 6. (AW.) Klub Wyzwolenia, który niedawno powziął uchwałę rozwiązania Sejmu i natychmiastowego rozpisania nowych wyborów — obecnie zgadza się, aby przed wręczeniem ze względu na

nieznacznych wyborów nie było. Jednakże jeśli się według Wyzwolenia terminem ostatecznym. Solidaryzuje się z tą uchwałą także Stronnictwo Chłopskie.

— Za niewłaściwe zachowanie się podczas procesji Bożego Ciała w czwartek doprowadzono do Kom. P. P. niejakiemu Cz. Q. z Inowrocławia. — Za opilstwo doprowadzono K. S.

— Oddawa porządkowanego za popełnienie kradzieży bezdomn. Adama Kutnińskiego z Inowrocławia doprowadzono dzisiaj do Kom. Pol. Państw.

— Jutro dnia 6-go o godzinie 15-tej 50 p. p. wyruszą z koszar szereg w kierunku Bydgoszczy na ćwiczenia do obozu letniego w Grupie.

— Strzelno. (Jarmark). Jarmark kramny i na konie odbędzie się w Strzelnie dnia 8-go czerwca 1926 r. Spęd będzie raciocowego zakazany.

Z Poznańskiego.

— Trzeszno. (Katastrofa samolotowa). Dnia 2. 6. br. na polach blisko Lubnia, wsi leżącej pod Trzeszno spadł samolot wojskowy. Katastrofę spowodowało zatrzymanie się z niewiadomych przyczyn, motoru.

Pilot nie tracąc złej krwi szczęśliwie wyśladował, gdyby nie pagórkowata okolica na której się znalazł. Samolot na drodze swej natrafiając na głęboką bródnię z wielkim impetem się przewrócił, przyczem kapral, mechanik został odrzucony od samolotu na 20 metrów, a szczytki porzaskanego kadłuba w części przykryły porucznika, pilota. Dzięki natychmiastowej pomocy okolicznych gospodarzy, a również bezwzględnie przybyciu na miejsce wypadku p. dr. Jakubiaka lekarza z Trzeszno, nieszczęśliwych przywleczono do przytomności, a również opatrzono im rany. Rany zeszły nie są tak bardzo niebezpieczne. Kapral wskutek tak karkołomnego upadku czuje ból w piersiach, porucznik zaś doznał kilka poważniejszych obrażeń na głowie. Po dojściu do przytomności i równowagi wojskowi zabrali cenniejsze części samolotu i najbliższym pociągiem pojechali do Poznania, reszta porzuczonego samolotu pozostała na miejscu do czasu, kiedy zbierze ją wojsko.

— (Procesja Bożego Ciała). Procesja Bożego Ciała jak zawsze tak i w tym roku wyruszyła z katedry na rynek, gdzie znajdowały się pięknie przybrane ołtarze. Ulica, którą procesja szła barwnie była ujednolona, w samej zaś procesji brały udział ogromne tłumy młodzieży szkolnej i parafian.

— (Pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku). Pogrzeb śp. Biernackiego odbył się d. 3. 6. br. z udziałem wielkiej ilości obywateli, współczujących z rozpaczką rodz. która w niespełna jeden rok straciła dwóch dorastających synów.

— Szubin. (Jarmark). Dnia 9-go czerwca 1926 r. odbędzie się jarmark w Szubinie kramny, na bydło i konie.

Gosp. byłaby nieograniczony.

— Cwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy. Komendant P. K. U. przy poborze ogłasza co następuje:

„W nyls rok M. S. Wojsk. L. 202/Mob. i rozkazu D. O. K. VIII L. dz. 2554/Mob. z dnia 2-go czerwca 26 r. odbędzie się w bieżącym roku ćwiczenia oficerów i podchorążych rezer. jedno turnusowe dla r. 1895 i 1901 w czasie od 15-go czerwca do 15-go września 26 r.

Karty powołania zainteresowani otrzymują z tut. P. K. U.

Prośby o przesunięcie ćwiczeń na rok przyszyły, jak również zmiany oddziału macierzystego nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

— Z kin. Dziś poraz ostatni w kinie „Palac”, „Piękielna jazda”. Od jutra w kinie „Palac” o Patachon Kino „Salon” wyświetla dziś popołudniowe przedstawienie, dla wszystkich po 30 gr. o godzinie 5-tej „3 lata polowania w Afryce” — film naukowy.

## Z miasta i okolicy.

— Bez końca. W dniu wczorajszym znów kilka razy spadła rześista ulewa. Niewiadomo kiedy się skończy czas opadów deszczowych, który już obecnie poważną troską napawa gospodarzy. Według kalendarza mamy dostać od 6. bm. t. zn. od niedzieli jutrujszej stałą pogodę. Daj Boże, aby tak było.

— Do bratnich Tow. XIX Okręgu Kół Śpiewaczych. Ponieważ urząd mój, prezesa okręgowego złożyłem w ręce zastępcy prezesa p. Wl. Smockiewicza, Aleje Śienkiewicza, proszę zatem wszelką korespondencję tam dotąd skierować.

Maksymilian Męclewski.

— Uroczystość wojskowa. Z racji zaprzysiężeniu Prezydenta Rzeczypospolitej zebrał się wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem garnizon inowrocławski ze sztandarem 59 p. na Rynek. Po przybyciu i przyjęciu raportu przez komendanta garnizonu ppłk. Dziękanowskiego, odczytany został zastawiany treścią do uroczystości dnia rozkaz wojskowy, kończący się okrzykiem na cześć Prezydenta Ignacego Mościckiego. Orkiestra odegrała hymn państwowy. Następnie żołnierze odpowiadali wieczorną pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i odmaszerowali do koszar.

— Kradzież auta (1?) P. Sarnecki z Szadłowic doniósł tut. Kom. P. P. o skradzeniu mu auta, które umieścił na noc w garażu przy ulicy Solankowej 13.

— Doniesione wczoraj tut. Kom. P. P. o kradzieży zegarka, bielizny i innych przedmiotów. — P. Boguszewski z ul. św. Wojciecha doniósł o kradzieży dwu walków od magli.

— Poznań. (Proces prasowy „Posener Tageblatt“.) Epilog znanej kampanii prasowej, prowadzonej przez tutejszy dziennik „Posener Tageblatt“ w lipcu ubiegłego roku z okazji wydalenia opłatów, rozegrał się w tych dniach przed V Izobą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu pod przewodnictwem p. dyr. Bojarskiego. Na lawie oskarżonych zasiadł p. Robert Styra, odpowiedzialny redaktor wspomnianego pisma, za szereg artykułów z lipca ub. r., w których Prokuratura dopatrywała się cech przestępstwa pogrady władz i zarządzeń władz państwowych oraz zniewagi Związku Obrony Kresów Zachodnich. Po pięciodziennej rozprawie Sąd wydał wyrok, uznający winny oskarżonego za przestępstwo i wyznaczając mu łączną karę 6 tygodni więzienia i 150 zł grzywny oraz ponoszenia kosztów postępowania.

— Czempin. (Skutki kawalerskiej jazdy.) Na szosie, wiodącej do Czempina, pedziło niedawnym czasem auto, w którym jechał sześć i dwóch młodzieńców, pragnących kochać wrażeń kawalerskiej jazdy. Auto zakrzywiło się dopiero w jakimś rowie, zupełnie rozbiło i nie do użycia. Pasażerom jednakże nie zleгло się nie zdarzyć. Szofer opowiadał później, że widział dwa samochody i cztery szosy.

**Od redakcji.**

— E. W. Z. Nie da się obliczyć, bo ustawa o ochronie lokatorów takich spraw dokładnie nie reguluje ani też nie przewiduje. Najlepiej pójść na dobrowolną umowę. Gdyby zaś dobrowolna umowa była niemożliwa, oddać sprawę do Urzędu Mieszkanio-owego rozjemczego, który atakuje wartość mieszkania i wyznaczy czynsz.

— Dowcipniolowi. Na anonimów nie odpowiadamy. Zresztą dowiecpi słabe.

— W. S. Racice. Aby poruszyć sprawę podaną przez Pana potrzeba więcej podpisów stwierdzających wiarygodność.

**Ruch w towarzystwach.**

— Och Człodzi Ciężkiej. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 6. bm. o godz. 3. po połud. w lokalu posiedzeń.

— Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

— Zgromadzenie Związku Bezrobotnych Pracowników Umysłowych odbędzie się w poniedziałek dnia 4. czerwca 1926 w lokalu Parku Miejskiego o godz. 18.45 po południu.

— Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych. — Tow. Zjedn. Przemysłowców. Zebranie w poniedziałek 7. czerwca w Parku Miejskim o godz. 8-mej zebranie Zarządu pół godziny wcześniej uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

— Tow. Śpiewu „Moniuszko”. Lekcja dla pań i panów odbędzie się dzisiaj w sobotę 5. czerwca o zwykłym czasie w Hotelu Basta.

**Giełda zbożowa w Poznaniu.**

Notowania oficjalne z dnia 4. VI. 26.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych przytoż. Poznań

Zyto	55,00—54,00
Pszenica	58,00—55,00
Jęczmień	54,00—54,00
Owies	38,00—38,00
Maką żytnia 70%	49,75
— 80%	51,25
— paszenna 80% z workami	80,00—83,00
Otręby żytnie	28,00—26,00
Ziemiałki jadalne	4,50
Ziemiałki fabryczne	4,10
Stroma żytnia luźna	1,90—2,10
Stroma żytnia pran.	8,00—8,20
Siano luźne	7,70—7,90
Siano prasow.	—

Uposażenie słabe.

**Bank Polski**

placil w dniu 5-go czerwca 1926 roku za:

1 dol. am.	10,10 zł
1 funt ang.	40,14 zł
100 fr. franc.	51,90 zł
100 fr. szwajc.	108,60 zł
100 mk. niem.	240,45 zł

W Warszawie dolar nieurzędowo 10,25 zł przy tendencji słabej.

**Targowica Poznańska.**

Urzędowe sprządowanie taszowej Komisji Notowania Cóż.

Poznań, dnia 4. VI. 26. Spółności 507 mł. żytnia — 1000 kł. — 11 bydła 800, świni 96, cieląt 7, owisło kł. —

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

IV. Świnie.

poloniemieście od 120—150 kg. żywej wagi — 224  
 poloniemieście od 100 do 120 kg. żywej wagi 210—218  
 poloniemieście od 80 do 100 kg. żywej wagi — 206  
 mięsista świnia ponad 80 kg. żywej wagi — 200  
 masłowa i półna kastraty żywej wagi 170—200

Przebieg targu spokojny na bydło słabe.

**Obwieszczenie.**

Podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 16 maja br. zostało otwarte i do publicznego użytku oddane Lotnisko nad Gopłem w Kraszewicy.

Szrzelno, dnia 1. czerwca 1926 r.  
 Liczba dz. 983/26, B. III.

**Przewodniczący Wydziału Pow.**  
 Woźniak. 9836

**Przetarg przymusowy.**

W środę, dnia 9. czerwca o godz. 10 przed poł. sprzedam w Gnieźnie w Ryнку u p. Wysokiego Kanapę, stół rozkładany, 5 krzesła wyściełanych, biurko i umywalkę z lustrem przez licytację za gotówkę najwyższą dającą.

9805 Czajkowski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy do łaskawej wiadomości iż z dniem 1-go czerwca 1926 roku osiedliłem się w Inowrocławiu przy ulicy Jakóba nr. 4, parter

**jako dentysta.**

Godziny przyjęcia od 9—1 i 3—6.  
 Wykonanie fachowe! Ceny konkurencyjne!

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

**Zenon Lipczyński.**

9227

**Papę, smołę, lepnik, cement, trzcinę, koryta gliniane, wapno, sączki (dreny) gwoździe papowe i trzcinowe płyty posadzkowe i ścienne, węgiel i drzewo**

poleca 9345

**M. Kaźmierski**  
 Inowrocław  
 ul. św. Ducha 92. Telefon 202.

**Batikuje**  
 (maluje) szale, suknie, chusty, 9389  
 ul. Kościuski 7/8, parter prawo.

**Przetarg przymusowy.**

W wtorek, dnia 8. czerwca o godz. 12-tej w południe sprzedam w Lisowie podolskim u Pana Taulowicza 23 pary szortów przez licytację najwyższą dającą za gotówkę.

9395 Czajkowski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

**Przetarg przymusowy.**

W poniedziałek, dnia 7. czerwca o godz. 9-tej sprzedam w moim biurze przy ul. Kościuski 1 płaszcz zimowy surdutowy i torbkę damską lakową przez licytację najwyższą dającą za gotówkę.

9399 Czajkowski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

**Przetarg przymusowy.**

W poniedziałek, dnia 7. czerwca o godz. 11-tej sprzedawac będę w Inowrocławiu przy ul. Toruńskiej 22 parter lewo kompletny pokój męski, kompletny salonik, szafę szafową przez licytację najwyższą dającą za gotówkę.

9400 Czajkowski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

**DIABOLO**  
 centryfuga bity, jest i będzie **najlepsza!!!**

Oprócz tego mam stale wielki wybór innych centryfug jak: Viking, Alfa, Laval, Westfalia, Optima i t. d.

**K. Lewandowski**  
 Inowrocław Rynek 16

9275 Części zapasowe do wszelkich wirówek

**Polecam**  
 Szanownej Publiczności

**mój bogato zaopatrzony skład**

papiera, obrazów wszelkiego rodzaju i oprawę obrazów oraz artykuł dewocyjny i szklarstwo

**F. Męclewski, Kruszwica**

Agencja Dziennika Kujawskiego przyjmuje ogłoszenia druki i prenumeratę

**Kursy Handlowe A. Pluty**  
 rządowo koncesjonowane w Inowrocławiu, Farna nr. 8.

Półroczne i roczne kursy księgowości pojedynczej, podwójnej, pisania maszyną, stenografii, rachunkowości i t. p.

9381 Zgłoszenia uczni! przyjmuje się każdego czasu.

**Drukarnia Strzełińska**  
 księgarnia i skład papieru  
 właśc. J. Naszletkiewicz w Strzelinie.

**Przyjmuje ogłoszenia**

do „Dziennika Kujawskiego” i Organika powiatu Inowrocławskiego.

**Wózki**  
 do pisania „DRA” sprzedam tanio za gotówkę przez tego motocyklistę 2/3, K. B., maszynę do szycia krawiecką, mało używaną. Waga do wody, 15x15 i 15x20, nadający się do oziębów lub samochodów, o bardzo wysokim napięciu. Asbest w tablicach. Maszarki w najlepszym stanie od 10—50 litr. Fr. Kiełpiński, Kasztelańska 24.

**Wydzierżawie**  
 w pow. mieście, dom z interfejsem, bez urządzenia nadający się na opierzenie, 3 pięcioro, sala, 500 kuchenia, 3 3 pokojami i wiatrem podwórkiem, sąra: do objęcia. Zgłoszenia pod adresem: Pilsarski, Szadłowice pow. Inowrocław, tel. nr. 53. 9301

**Juljusz May,**  
 Dworcowa nr. 40.  
 Wybórą **kaszę jęczm.**  
 pęczak, kaszę perłową poleca

**M. Mlichowski Negitro**  
 tel. 65. tel. 65.  
 Ocieplarnia i wytwórnia Kaszy. 6424

Kupuje rzepik i siemię.

**Popierajcie firmy** — — —  
 ogłaszające się w Dzienniku Kujawskim

**Papę, smołę, lepnik, cement, trzcinę i kłapki**  
 poleca korzystnie

**Władysław Paul**  
 Inowrocław, Rynek 12.  
 Telefon 147. 9149  
 skład żelaza i artykułów budowl.

**wirówek**  
 Alfa-Laval i Perfekt na Inowrocław i powiat inowrocławski powiaryliśmy p.

**Fr. Kiełpińskiemu**  
 w Inowrocławiu, Kasztelańska 34 do którego prosimy swrcać się z zamówieniem.

Z poważaniem  
 Tow. „Alfa-Laval” Oddział w Poznaniu

**Konwie do mleka**  
 od 20—40 litr — Masłarki  
 Maszyny do szycia — Rowery w wielkim wyborze. 9256

**Przetarg przymusowy.**

W wtorek, dnia 8. czerwca br. o godz. 10 przed poł., sprzedam w Tarkowie u p. Górnego, dwie rezerwuatory i 3 stęby skłepowe, przez licytację najwyższą dającą, za gotówkę.

9397 Czajkowski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

**Szczapy sosnowe**  
 I. klasy 9183 natychmiast franko do każdej stacji odstawi

**J. Iwański,**  
 Gnieźnowo, tel. nr. 88.

**Ogłoszenia drobne**

**Przybłąkał się**  
 pies (rycyjny). Odbiór można za szerłem kościół Orłowska 23. 9390

**Pianino**  
 klasę ogniotrwałą, brzośną, blandy, mikrofon do badania mięsa, sprządan okazyjnie tanio. Juljusz May, Dworcowa nr. 40.

**Mebie**  
 używane są na sprzedaż. Ul. Kasztelańska nr. 29 i piętro, lewo. 9394

**Młodszą**  
 panią do bufetu przyjmie szara. K. Wróblewski, Oskierza. 9389



## List otwarty do Józefa Piłsudskiego.

Panie były Brygadzierze!

Jako były legionista, który od pierwszych dni walk z Moskalami walczył pod dowództwem Twojem, nie zaprzeczysz, że mam prawo nie tylko z karabinem w ręku walczyć i umierać za Polskę, ale również, jako wolny obywatel, mam prawo wypowiedzieć to, co się wedle sumienia myśli i czuje, i nie bierze się do Ciebie, Panie, były Brygadzierze, przy każdej nadarzającej się sposobności korzystasz z możliwości wypowiedzenia różnych swoich „hochów-kłocków“.

Na ile znane nam są dzieje Narodu Polskiego, to nie znajdujemy w historii tak przyciętego faktu, jakiego Ty byłeś sprawcą w dniach 12, 13 i 14 maja 1926 r.

Ty, Panie były Brygadzierze, który sprawowałeś najwyższe godności w Państwie, wydawałeś i aprobowales dekrety, ustawy i prawa, Ty, który pierwszy Prawo szanowałeś w imieniu, oświadczyłeś, Panie były Brygadzierze, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Wojciechowskiemu w obecności żołnierzy i oficerów, że dla Ciebie legalna władza jest już skończona.

Jeśli Twoje w stosunku do prawa takie stanowisko może się podobać tym, co z imieniem Twojem na ustach mordowali ulanów na ulicach Krakowa, jeśli się może podobać tym wszystkim, co przy każdej rebelji i rzykanckich buntach chcieli piec kaszany dla Mocarstwa Anonimowego — nazwijmy rzecz po imieniu — dla Bolszewizmu, to teraz, Panie były Brygadzierze, swoim sprawiedliwym sumieniem zapytaj się prochów tych żołnierzy, co w najlepszej wierze ginęli pod Twoimi rozkazami dla przyszłej Polski i dla prawa, które w Niej powinno być święte i nienaruszalne — zapytaj się Ich, czy dobrze zrobił, łamiąc to prawo?

O, bądź pewnym, że cienia tych chłopców, co posłuszni Twojej woli ginęli tysiącami pod Kozłkiem, Krzywopłotami, Tarcowem, Jastkowem, Styrzem i Stochodem i t. d. itd. Ciebie, kochanego dziadka, inaczey ośadzili, niżeli Ty sam siebie szadisz; żal by Im było młodego życia, które pod urkiem Twojej awanturycznej odwagi położyli dla podtrzymania niemiecko-austriackich armij na to tylko, abyś później w wolnym Państwie Polskiem tak prawo łamał, jak było to możliwe za caratu.

Ja wiem, Panie były mój Brygadzierze, że Ty w każdym swym przedsięwzięciu, każdym słowem wypowiedzianem chcesz przejść do historii, jako człowiek sławny. Wszak dla sławy i popularności prosiłeś Beselera, aby Cię zamknięto w Magdeburgu. Tak, jesteś człowiekiem sławnym i będzieś sławnym. Twojemu życzeniu stanę się zadość, gdyż Twoje imię tak będzie wspomniane, jak się wspomina Chmielnickiego, Gontę, Nalewajkę, Zborowskich, Radziwiłłów, Radziejowskich, Potockich i innych.

Mówiłeś wyraźnie, Panie były Brygadzierze, że w Polsce za wiele jest niesprawiedliwości, zawiele brudnych rąk. Zgadzasz się z tem, lecz ośmielasz się zapytać Ciebie, dlaczego tak późno o tem mówisz? dlaczego nie widział niesprawiedliwości i brudnych rąk w podległych Tobie oddziałach? dlaczego

### Ostatnie minuty cesarza Franciszka Józefa i jego śmierć według opow. jego kamerdynera

Cesarz Franciszek Józef I, który jako ojciec rodu „pater familias“ Habsburgów, powinieni być samemu zaskazywać na większą wdzięczność i uszanowanie swej pamięci u spadkobierców, gdyż był istotnie dla rodziny swym dobrym i czułym opiekunem — doczekał się

### Tragizm w „Wiernej rzecz“ Żeromskiego.

(Dokończenie).

Równie dotkliwym był los Rudeckich. Synowie poszli do powstania, trzech zginęło, pan Rudecki, właściciel Niezdół, został uwieszony, żona jeździ do rozmaitych urzędów z prośbami o uwolnienie jego, a po wspólnym powrocie do rodzimego gniazda, jest świadkiem jego śmierci. Brynicki, ojciec Salomei, zwykły powstaniec, zmarł w chacie chłopca polskiego w górach Świętokrzyskich. W zrujnowanym przez zawieruchkę domu pozostała tylko dwie osierocone kobiety: pani Rudecka i Salomea. Nie tylko niezdół

Kłesa kraju dotknęła i najwyższe warstwy. Czem się różni miłość macierzyńska księżnej Odrowążowej od miłości pani Rudeckiej? Niczem. Jedna i druga jeździ od obozu do obozu szukać dziecka. Dowiedziała się wreszcie księżna, że rannicy jej syn znajduje się w Niezdółach pod staranną opieką Salomei. Zrzuca dumę z serca i przestępuje próg zwykłego dworku szlacheckiego. Ale co tam zastaje? Serce kobiety poznało nie miłosną, jaka opłatała dwoje młodych. Tego za wiele na te magnatki, nie może pozwolić na

goś nagradzał orderami i rangami ludzi, jak najmniej na jakąkolwiek nagrodę zasługujących? A ty Panie, były Brygadzierze, czy Twoje ręce są czyste? O, nie! bardzo brudne i to bardzo brudne! Brudne, bo ślady za brudnej krwi bratniej, rozlanej na ulicach Warszawy, w roku Pańskim 1926, niczem się już nie zmyją.

W Warszawie na lewym brzegu Wisły dokonałeś tego sławnego czynu, jakiego nigdy na prawym brzegu dokonał również sławny Suworow.

Wiesz, Panie były Brygadzierze, że łamanie prawa jest jak bumerang, co wyrzucony w przestrzeń, wraca do punktu wyjścia, aby ugodzić tego, co się nim postugiwał. Dział prawo, przez Ciebie złamane, może być i jutro łamane, gdy będziesz rzecznikiem prawa, bo raz rozbudzone tego rodzaju zła, a że Ty jest uosobieniem tego zła w Polsce, to mogą Ci powiedzieć te tysiące rodzin, które straciły swych braci i synów w Twoim rozkoszu Warszawskim.

W swoich przemówieniach dużo mówiłeś o swoim bohaterstwie, o różnych wędzłach, dziewczicach w pologu, dawaniu... z dwóch stron itd. ale nie przytoczyłeś jeszcze ani razu znanego przysłowia: „Dużej klasatoru, niżeli przeraża“, bo toby się najlepiej do Ciebie samego, Panie były Brygadzierze, stosowało, gdyż Polska pomimo licznych przeciwności przetrwała wszelkie „węzły“ rzykanckie i wejdzie kiedyś na drogę światła i nowego bytu i prawdziwej potęgi, wszelkie zaś burze, rebelje, bunt tak przemiają, jak cholera, tyfus lub dżuma.

Ja wiem, Panie były Brygadzierze, że to co w tym drugim do Ciebie liście piszę, może sciągnąć na moją głowę wiele przykrości, niebardziej, że Władza spoczywa obecnie w Twojem ręku, a Twoja „sprawiedliwa“ rka — wiem — że może mnie dosięgnąć, lecz wiedz, iż więcej przykrości nie będę już przeżywał nad te, które rwały moje serce na wieść, że bratnia krew się leje. Nie już dla mnie nie jest straszne, niejednokrotnie śmierci zagładałem śmiało w oczy, nawet w pierwszej Twojej brzydzie, i teraz również się nie lekam ani kuli, ani strzyżki, ani więzienia.

Może Twoi, coraz mniej liczni zwolennicy, widząc obrażoną dumą swego rzykanckiego wodza, będą szukali zemsty osobistej. Proszę bardzo! Kto na konspiracji wychowany, po konspiraku mścić się może! Twoich ślepych pacholów także się nie lekam. Z tem większą odwagą i świadomością rzucam Ci, Panie były Brygadzierze, te kilka z bólem serca wypowiedzianych słów i zwracam Ci uwagę, że odgad żadnych godności w Państwie sprawować nie powinienes, jako buntownik, zdradca stanu, rebeljant.

Do Pokuty!

Kielce, dnia 27 maja 1926 r.

Bolesław Barczyński,

Były Legionista i uczestnik walk I-ej Brygady, II-ej Brygady Legionów na Wołyniu, Odsiecz Lwowa i walk z Ukraińcami i Bolszewikami.

przeciwnie po śmierci szargania swej pamięci i włożenia nazwiska po rozmaitych sądach i to z winy swej rodziny, która zobowiązanom pośmiertnym cesarza, nawet wobec lokajów i służby cesarskiej, zadość uczynić nie chce.

Oskarżonemi w tym wypadku są córki zmarłego cesarza, jako jego spadkobierczynie, a mianowicie arcyksiężna Gizela, księżniczka bawarska, wnuczka cesarza księżna Windischgratz i arcyksiężna Franciszka Sal-

mea, jako dziedzic zmarłej arcyksiężniczki Marii Walerji.

Lokaje i kamerdynerzy Franciszka Józefa pielęgnowali go w ostatniej jego chorobie w listopadzie 1916 roku, z nadzwyczajną troskliwością i poświęceniem, słusznie też, jak twierdzi skarga, domagają się oni za swoją całodzienną i całonocną wyżyłającą pracę odszkodowania, które im umierający cesarz obiecał, a spadkobiercy jego ignorują. Służba przez 8 dni i nocy nie opuszczająca apartamentów konającego i całymi dniami nic nie jadła. Po śmierci starca wykonywali oni czynności, które zasługują bezwarunkowo na osobne wynagrodzenie.

Okazało się n. p. koniecznym zmarłego cesarza, który z wielkim hiszpańskim ceremoniałem był złożony na katafalku, jeszcze raz wyjąć z trumny, ponieważ worki napelnień lodem, na których bezpośrednio ciało spoczywało, pękły i trup ułożony w trumnie nurzał się formalnie w wodzie.

Przy ubieraniu cesarza do trumny zlamano mu prawą rękę i obojczyk. Musiano go więc po raz wtóry rozbierać i wkładać sztuczną podpórki. Opierając na tych okolicznościach personel służebny, a właściwie imieniem jego kamerdyner Ketterl, żąda odpowiedniego odszkodowania.

Ow Ketterl jest to osobistość dobrze znana na wszystkich ówczesnych dworach Europy. Do jego specjalności należał wybór każdorazowego, etykietalnego uniformu dla cesarza. Uchodzi on na punkcie znajomości mundurów do pewnego stopnia za uczonego.

Ketterl jest oburzony z powodu wstrzymania mu jego zasług, a wkrótce po rozdaniu się Austrii, spotkawszy przybyłego adiutanta cesarskiego bar. Marguti na ulicy, zrobił mu scenę, z powodu niesumienności spadkobierców. Spadkobiercy atoli przez swego adwokata wzmawiali się od tego prostego obowiązku uczciwości częściowo z tego powodu, że rodzina Habsburgów przez objęcie apanaży i wywłaszczenia zupełnie zobozłata, dałi zaś krwi starali się wykazać, że nie należą do byle panującej rodziny i jako dalecy krewni, nie mają obowiązku płacenia długów za zmarłego cesarza.

### Z dziejów pałacu Wielopolskich i sali krakowskiej Rady Miejskiej

Omach magistratu krakowskiego był niedługo siedzibą margrabiów Wielopolskich. W r. 1850 został zupełnie zniszczony pożarem i stał dłuższy czas ruiną, potem nabył go chirurg krakowski, człek wielce zamożny, Kowalski i orestaurował go. Na I piętrze pałacu otworzył wówczas kawiarnię niejaki Winter.

Po r. 1860, gdy zaczęto zapowiadać wprowadzenie konstytucji i autonomji, zakupiła gmina m. Krakowa ten budynek na pomieszczenie magistratu i rady miejskiej.

W r. 1866 odnowiono budynek starannie i wybudowano salę obrad Rady miasta z pięknym palupem kasetonowym, a portrety prezydentów miasta malowane przez pierwszorzędnych współczesnych portrecistów zaczęły ozdabiać ściany sali. Po przyłączeniu do Krakowa gmin okolicznych, skutkiem czego liczba radców miejskich miała wzrosnąć, przerebiono za staraniem Juliusza Lea salę na nowo i przedłużono ją w stronę północną, umieszczając w tej przedłużonej części galerię dla słuchaczy i dziennikarzy. Dokonano to w r. 1912 przebudowa wywołała w swoim czasie wiele namiętnej krytyki ze strony znawców architektury. Zarzucono sali brzydotę, porównywano ją z klatką i podnoszono różne ujemne szczegóły wnętrza. Też te krytyce należy przypisać, że otwarcie sali odbyło się bez wielkich uroczystości, które zwykły w Krakowie towarzyszyć tego rodzaju aktom.

Sala robiła mimo wszystko imponujące wrażenie. Jej bogate boazerje i kasetonowane, nrysne portrety, wygodne stały czyniły z niej jedną z piękniejszych tego rodzaju sal w Polsce.

W sali tej, oprócz obrad Rady miejskiej odbywały się nieraz zgromadzenia i posiedzenia poselskie w epoce tworzenia Legionów w r. 1914. Spalenie się portretów jest niepowetowaną, niczem nie dającą się wynagrodzić stratą.

Zniszczone zostały następujące portrety prezydentów miasta: 1) dr. Zybkiewicza, malowany przez Kossaka, 2) dr. Ferd. Weigla, pędzla Męciny Krzesza, 3) dr. Szlachetkowskiego, malowany przez powyższego, 4) Józefa Friedlicha, dzieła Awentowicza, 5) Juliusza Lea, również pędzla Awentowicza. Ostatni prezydent miasta Federowicz portretu nie miał.

Obrazy te miały być zaopatrzone w najbliższych dniach w tabliczki, podające daty z życia danych prezydentów i nazwiska małżonki. Niestety uzupełnienie to tych obrazów nie dojdzie już do skutku...

Dla tych, którzyby się interesowali bliżej pałacem Wielopolskich dodajemy uwagę, że piękna i wyczerpująca o nim monografia napisana prof. Tomkiewicz, a wydała Tow. Miłośników Krakowa.

### Kapitulacja Abd-el-Krima.

Historyczna scena.

Wspomniał w swej złości krakozab okolicy Imazuena, na północ od Targistaw, był świadkiem ostatniego dramatu, rozgrywającego się od kilku lat w niedostępnych kryjówkach, słynnych swego czasu, piratów riflickich.

Na płaskowzgórzu, oddzielnym od wzgórz, za którymi kryje się stolica dumnego, przed światem spahisowie marokańscy i tubylcze wojska ochotnicze. Dowodzą nimi gen. Ibos i pułk. Corap. Z pobliskich wiosek, na wieść o mającym nastąpić poddaniu się Abd-el-Krima, pospieszyli Kabyle, aby być świadkami ciekawego widowiska. Na górach zimno w nocy, więc spahisowie zapalili ogniska, przy których grzeją się grupki żołnierzy i w ciemnobrózowe płaszczki ubrane postacie.

Czekano jednak długo, bo dopiero około 5-tej rano zjawia się po drugiej stronie wozu grupa, złożona z kilku jeźdźców. Od strony oczekujących ich wojsk krzyknęto jeźdźcom, aby zaczekali na przewodnika, który miał ich na drugą stronę wprawdo przeprowadzić.

Pół godziny później podjeżdżał już Abd-el-Krim ze swym orszakiem do obozowiska. Towarzyszyli mu szeryf Hamidu Udzani z plemienia Snadas, dwóch oficerów i kilku żołnierzy francuskich.

Abd-el-Krim ubrany tak, jak wszystkie, kabylowie, w ciemnobrózową dżebelę, zasiadł z konia i podszedł ku gen. Ibos i pułk. Corap, którzy wyszli na jego spotkanie.

Porucznik Montagne, jeden z oficerów francuskich, którzy przybyli z Abd-el-Krimem, przedstawił go dowódcom francuskim.

Rogi zachowywał się ze spokojem i godnością i oświadczył tylko, że musiał zstąpić w Targisie rodzinie i bagaż, ponieważ nie miał do swej dyspozycji młuw. Wchodził zresztą zaraz z oficerami do namiotu i tam toczył się w dalszym ciągu rozmowa o warunkach, w jakich ma się odbyć ewakuacja z Targistu rodziny i dobytku wodza riflickiego.

Spahisowie byli widkiem Abd-el-Krima rozczarowani: mówili, że jest wielokul — mruknął jeden z podoficerów — a wygląda tak, jak każdy inny.

Później Abd-el-Krim odprowadzony został do Tazy, gdzie poddał się oficjalnie gen. Boichut.

stwem potężnym, gdy unikać będziemy błędów naszych przodków i współniemi ślami zabierzemy się do pracy dla jej dobra. A Kto się z przeszłości umie odrodzić, Ten będzie wiernie przyszłości braci“.

(Szulski).

Ludwig Bandura.

Przypisek. Klechda o miłości Salomei Brynickiej opiera na prawdziwym zdarzeniu w rodzinie Żeromskich Autor wychowywał się w Strawczyńcu pod Malgoczem i w Cichotach w górach Świętokrzyskich, gdzie mu ciotka, Józefata z Żeromskich Saska z Rury (pani Rudecka), opowiedziała o wstąpieniu Anieli Lubowickiej (Salomei) i Jana Potulbińskiego herbu Odrowąż (księżnej Odrowąż). Jan Sasaki (pan Rudecki) był rzeczywiście w więzieniu w Kielcach i zmarł cztery lata po uwolnieniu. Wiadomości o Rudzie Zajęczkowskiej. W rzeczywistości rzecz miała się inaczej. Odrowąż pozostał wierny Anieli i oznaczył nawet termin ślubu. Kiedy jednak wrócił w oznaczony dzień, znalazł swą narzeczoną w ślubnej sukni, leżącą w trumnie. Popelniła samobójstwo, zabijając truciźny. Powód tego kroku niewiadomy.

(Z artykułu Stanisława Noyzackiego w Tygodniku Ilustrowanym 1926 r.).

## Otwarcie Archiwum Archidiecezjalnego.

Na wyspie tumskiej, w odnowionym gmachu Akademii Lubrańskiego, odbyła się 5. maja uroczystość otwarcia naukowe: uroczyste otwarcie Archiwum Archidiecezjalnego.

W pięknej sali wykładowej na parterze gmachu, zgromadzili się zaproszeni goście: przedstawiciele władz państwowych, miast, duchowieństwa, Uniwersytetu i instytucji naukowo-kulturalnych, w liczbie około stu osób. Na estradzie, pod wspaniałym, wandalizmowi niemieckiemu wydartym gobelinem zasiadł główny twórca Archiwum ks. biskup Łukomski, który, gdy przebrzmiały dźwięki pieśni „Gauze Mater Polonia”, odśpiewanej przez chór katedralny pod kierunkiem ks. dr. Oieburowskiego, zabrał głos, aby powitał zebranych i w krótkich słowach streścić historię nowej instytucji.

Przypominając, że stworzenie jej wiąże się nierozdzielnie z pamięcią zmarłego ks. Kardynała Prymasa Dabora, przebiegł pokrótce etapy jej powstawania i zakończył podziękowaniem dla wszystkich, którzy ze swej strony przyczynili się do wspaniałego dzieła, ostatnie słowa poświęcając ks. dr. Edmundo Majkowskiemu, który, jak się wyraził dostoynny mówca, duszę całą i pracę włożył w organizację tego dzieła i przetrzy życie poświęcić jego wykończeniu i działalności.

Ks. biskup Laubitz, jako ten, który rządzi obecnie osieroconą diecezją gnieźnieńską, powitał z radością powstanie tak ważnej instytucji, a życząc jej najświetniejszego rozwoju, wyraził w podniosłych słowach podziękowanie ks. biskupowi Łukomskiemu, jako niezromowanym jej twórcy.

Nastąpiły przemówienia delegatów. Prof. dr. Józef Paczkowski, naczelny dyrektor archiwów państwowych, powitał nową instytucję imieniem zwierzchnika państwowej służby archiwalnej, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz w imieniu zespolu archiwistów państwowych. Imieniem miasta przemówił prezydent Ratajski, podnosząc doniosłość nowej placówki i roztaczając obraz przyszłego rozwoju wyspy tumskiej, która staje się ostoją nauki i sztuki, a zarazem jednym z najpiękniejszych archiwów kłonicznie i zabytkowo zakątków Poznania i dziękując duchowieństwu za starania, jakie w tym kierunku podejmuje.

Delegat Uniwersytetu oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. dr. Dobrzycki, składał życzenia imieniem obu tych instytucji. Imieniem Biblioteki Raczkańskich przemawiał dr. Bederski. Dyr. dr. Kaczmarczyk powitał nową placówkę pracy archiwalnej w imieniu Archiwum Państwowego na Odrze Przemysława w Poznaniu, dodając osobne życzenia od Towarzystwa Miłośników Historii Ziemi Zachodniej, którego jest prezesem. Wreszcie imieniem Seminarium Duchownego zabrał głos ks. regens Janasik.

Nastąpiła część odczytowa poświęcona dziejom powstania Archiwum oraz historii gmachu, w jakim je założono. Dyrektor Archiwum ks. dr. Edmund Majkowski, przedstawił w wysocy interesującym wykładzie dzieje jego części składowych i ich zarządzenie, dalej reorganizację, a wreszcie rozłożył plany i zamiary, jakie kierownictwo Archiwum żywi na przyszłość. Ks. docent dr. Mazurkiewicz rzucił krótki, a żywy zarys dziejów, jakie przechodziła Akademia Lubrańskiego, w której gmachu Archiwum obecnie zostało umieszczone. Ks. kan. Zakrzewski odczytał następnie liczne depesze i pisma od najważniejszych polskich instytucji naukowych i kultu-

ralnych, poczem rozległy się uroczyste dźwięki motetu, odpiewanego przepięknym chórem katedralnym. Na tem zakończył się wyznaczony program i po obrzędzie poświęcenia, dokonany przez ks. biskupa Łukomskiego, zebrani opuścili salę, aby zwrócić się do gmachu Archiwum.

Przebudowy w duchu obecnych potrzeb dokonał jak wiadomo, radca Kazimierz Ruciński (którego odczyt zamieszczony w Programie otwarcia, miał odpaść z powodu miedyspozycji prelegenta), wywiązując się jak najpomysłniej z ważnego zadania. Nazewnątrz przedstawia się gmach okazałe i estetycznie. Wewnętrzne urządzenie odpowiada wymaganom, wynikającym z celu, na jaki gmach został przeznaczony. Urządzenie sal bibliotecznych, sali do pracy itd. spotkało się z powszechnym uznaniem. Dłuzę zatrzy-

mano się również na pięknym dziedzińcu, gdzie w ścianach znajduje się jak gdyby lapidarium utworzone za staraniem ks. dyr. Majkowskiego z zabytkowych tablic, nagrobków itd., które zakończyły tutaj swoją tułaczkę i z bezdomnymi szczątkami zamieniły się na pełne charaktery odzoby.

Wpisanie się uczestników w księgę pamiętkową Archiwum zakończyło poważną i podniosłym nastrojem nacechowaną uroczystość. W pełnym szacunku zrozumieniu zadań, jakie czekają nową placówkę wiedzy przyłączyła się redakcja naszego pisma do życzeń, jakie rozchodzący się goście składali na poczęganie twórcom Archiwum. Stworzyła je zaiegliwość, energia i dbałość o rozwój nauki polskiej — niechże służy kulturze narodowej w jak najdłuższe lata!

W. N.

## Co pisze p. Piłsudski o prezydencie Mościckim.

Warszawa, 2. 6. (wl.) W prasie warszawskiej pojawił się artykuł p. Piłsudskiego, zawierający wspomnienia osobiste o osobie nowego Prezydenta.

P. Piłsudski pisze m. in.:

„Poznałem go we Londynie. Widziałem go bardzo często w Szwajcarii, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat, w dziedzinie elektrotechniki i chemii. Pragnę zaznaczyć, iż jedna specjalna cecha szczegół. mnie zawsze uderzała w p. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami, do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środków dla wykonania głównego pomysłu.

Śmiał się często, twierdząc, iż nieraz te pomocnicze, że tak powiem, wynalazki, okazywały się znacznie zyskowniejszymi i łatwiejszymi do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i dalszą przestrzeń. Obrzucał się zawsze wtedy, iż musi się zajmować rzeczą mniejszej dla niego wagi, gdyż to mu się udaje, a jednocześnie przeszkadza w głównej pracy.

Umysł taki, jak prof. Mościckiego, nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryny, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki maluczkiej doktryny, ciasnych formulek i jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakimi ludzie tak chętnie krepują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad większymi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdy, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej, myślał o innych kandydaturach, dobieierał sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokim napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia. I gdy mi się wahał między dobraćnymi w myśli ludźmi, przeważało we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem, że Ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w obrzynie maszyn państwowej będącej w biegu.

## Wieczna młodość.

Jedno z pism niemieckich ogłosiło ankietę na temat, czy dobrze jest, że obecnie kobiety nigdy się nie starzeją i jakie są tego przyczyny. Z pośród licznych odpowiedzi, wyróżniono odpowiedź młodej czytelniczki, która brzmi mniej więcej tak:

Dzisiejsza kobieta jest wiecznie młoda, a źródłami tej młodości są: praca i sport. Praca kobiety nowoczesnej nie jest już dzisiaj kwestią jej emancypacji, jest to kwestia jej samodzielnosci, która wynika z realnej potrzeby. Dzisiejsza kobieta ma swój zawód, który jej odpowiada i stąd jej pewność siebie, płynąca z niezależności. Wieczna młodość kobiet zaciera też różnicę między pokoleniami. Dzieci mają więcej zaurania do matki, która nie czuje się „starą kobietą“, ale przeciwnie jest wciąż młoda i rozumiejąca je towarzyszką. Wychodzi może na tem gorzej gospodarstwo i czerwanie pończoch, ale zyskują wiele dusze ich dzieci.

Mężczyzna dzisiejszy woli często dobrze zakonserwowaną kobietę pięćdziesięcioletnią, niż dwudziestoletnią panienkę,

gdyż jest ona bogatsza w doświadczenia, a również wesola i pełna życia. Młode dziewczyny dzisiaj się teraz często, dlatego rozdzielają i wdowy przedź znajdują mężów, niż panny. Dobrze zakonserwowana młodość ma — okazuje się — tę samą wartość co prawdziwa wiosniarska świeżość, co do której nigdy nie wiadomo, czy potrafi się nie zestarzeć.

Czy wszystkie te uwagi dadzą się zastosować do kobiet polskich, zostawiamy to do uznania naszym czytelniczkom.

W każdym razie zaznaczyć trzeba, że nadawanie pozoru młodości swemu wyglądowi za pomocą stroju, który nie odpowiadać wiekowi, ośmiesza starsze kobiety, ubierające się jak podlotki, nie ma nic wspólnego z prawdziwą młodością usposobienia. Ona to bowiem zachowuje świeżość umysłu i zainteresowanie sprawami obchodzącymi młodsze pokolenie i przyczynia się do tego, że nieraz starszki cieszą się ogólną sympatią a młodzież nie tylko od nich nie stroni, ale chętnie z nimi rozmawia i nie nudzi się w ich towarzystwie.

## Sruba w górę.

Jak drożeje papier.

Z Sekretariatu Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią piszą nam:

Prasa żydowska - lewicowa triumfuje obecnie, że złoty, który spadł znacznie na skutek krwawej błyskawicy Piłsudskiego, zaczyna się teraz jakoby stabilizować i ma nawet pewną tendencję poprawy. Niedaleka przyszłość wykazuje, jak jest z ową poprawą, o którą tyle hałas w prasie czerwonej. Pisząc o niej jednak, prasa „przerutu moralnego“ skromnie zamila o tem, że, mimo owej poprawy złotego, fabryki papieru gazetowego w Kongresówce pozwoliły sobie po cichu podwyższyć ceny na papier gazetowy dla maszyn rotacyjnych z 59 gr. na 63 gr. Mała ta zwyżka przeszła niby to niespostrzeżenie, stwierdził jednak musimy, że takie podwyższenie cen małych dawkami praktykuje się już od dłuższego czasu, tak że w ciągu ostatniego roku pp. papiernicy osiągnęli około 50 proc. zwyżki. (Czy wzrosła w tym samym stosunku robocizna i ceny węgla?)

Powtarzamy raz jeszcze, że fala drożyny za pomocą skromnych lecz stałych dawek posuwa się niepostrzeżenie wciąż przed. Należałoby wobec tego stwierdzić, czy rząd podwyższył papierem cen drzewa z lasów państwowych, t. j. najważniejszego dla nich surowca? A jeśli podwyższył czy również o 50 proc.?

Wątpimy o tem najzupełniej. Przecież niby inny, jak właśnie rząd poprzedni i obecnie nawołując od dłuższego czasu i kupców i przemysłowców, a także drukarnie i wydawnictwa, by świętyły dobrym wzorem i utrzymywały ceny na najniższym poziomie i by nie dawały złego przykładu innym i ni utrudniać robotnikom i urzędnikom bytu.

Konieczną przeto rzeczą będzie zbada nie tego zubożonego dla naszego życia gospodarczego postępowania papieru, zbadanie, które musi wyswietlić ich stosunek do gospodarki wewnętrznej i zamierzeń rządu wobec, gdyż ponowne podwyższenie ceny papieru

z 63 gr. na 72 gr.

za 1 kg. loco fabryka, poczawszy od 1 czerwca, nie jest niczem usprawiedliwione (patrz dolar według prasy czerwonej). Wszak papiernicy dobrze wiedzą, że drukarnie gazety są zobowiązane ustalić naprzód, i to na cały kwartał, ceny przedpłaty w urzędach pocztowych, aby nie utrudniać administracji pocztowej. Nie to naszych fabrykantów nie obchodzi. Nie oglądając się na nikogo, tylko podwyższają ceny, aby sobie napchać kieszenie. Ciekaw jesteśmy, jakie stanowisko zajmie wobec tej lichwy dzisiejszy rząd, ten rząd, który zapowiedział chwycić i wieszadź!

## Ministerjum kobiety

I podsekretarjat stanu dla mąd?

Ządają tego francuskie feministki.

Aż do dnia 18 maja 1926 roku nie było we Francji nie tylko żadnej politycznej organizacji feministycznej, lecz nawet żadnego klubu sufrażystek. Dopiero w tym dniu założono bardzo uroczyste w Paryżu wielki „Cercle feministe“, wyjaśniając odrzuca, że włącznie pod skromną tą nazwą kryje się, przynajmniej w zaczątkowej formie, najprawdziwsze polityczne stronnictwo feministyczne. Na czele tego stronnictwa stanął, jak z góry spodziewać się należało, mężczyzna, p. Henryk Pate, były minister i ambasador.

Inauguracyjne posiedzenie zaczątkowego stronnictwa czy też „cercle“u“, odbył przy bulwarze Malesherbes, w pięknym pałacu jednej z pierwszych francuskich feministek, pani Martin Duiray, obfitowało w interesujące epizody. Okazało się, że najwłaściwiejszy i najradkalniejszy feminizm reprezentuje w stronnictwie członek, mężczyzna, adwokat Józef Piton. Wygłosił on ogniste przemówienie, w którym dowodził, że na czele wszystkich ministerjów powinny stać kobiety.

Ku wielkiemu rozgoryczeniu apostoła wszystkie obecne na sali kobiety bardzo energicznie przeciwstawiły się temu postulatowi, wychodząc z założenia, że próba jego zastosowania mogłaby skompromitować „sprawę“

Długo dyskusje między kobietami, jakie zaraz potem wywiązały się nad tem, czego należą w imieniu najwłaściwszego i najniebezpieczniejszego stronnictwa żądać od rządu francuskiego, nie przyniosły żadnych rezultatów.

Dopiero pogodził wszystkie obecne i obecnych i wywiadł ogólny aplauz wniosek p. Pate, który zaproponował wysunięcie postulatów utworzenia specjalnego ministerjum dla spraw kobiecych — „ministere de la femme“ — z kobietą na czele.

Wniosek p. Pate został uchwalony wraz z dodatkami, jako przedstawiła jedna z najmłodszych członkiń najdłuższego stronnictwa. Dodatek ten żąda utworzenia w „ministerjum kobiet“ także specjalnej, podsekretariatu stanu dla spraw... mody.

## Małżeństwo a zdrowie.

Małżeństwo jest niewątpliwie fundamentem narodu i państwa. Ale oprócz przysięgi kościelnej powinna łączyć małżonków wzajemna prawdziwa miłość i wspólnota ideałów życiowych. Przyszłość i pomyślny rozwój należą niewątpliwie do tych narodów, w których małżeństwa starają się o silne umysłowe i fizyczne potomstwo. U nas niestety po wojnie wzięły małżeństwa nie są szanowane, rodzina rozlatuje się dla blahiej często przyczyny, a separacje, rozwody i przejścia na inną wiarę są na porządku dziennym.

Pod względem higienicznym małżeństwo chroni od wielu chorób i sprzyja długowieczności. Cyfry statystyczne wykazują niezłomie, że ludzie żonaci są zdrowsi, żyją dłużej, aniżeli kawalerowie. Ognisko rodzinne daje podniosły cel życia, zachęca do pracy, która uszlachetnia, dla szczęścia rodziny. Samobójstwa są również znacznie częstsze między kawalerami, aniżeli między żonatymi. Żona bowiem umie ośwozić gorzyc życia, i przypiąć skrzydła do ramion, gdy polot umysłu obniżyć się zaczyna.

Niewątpliwie regularne życie ludzi żonaty, unikanie wszelkich nadżyć, i rzadkość choroby wenerycznej sprzyjają niewątpliwie długowieczności. Energiczna kobieta umie utrzymać mężczyznę na poziomie materialnym, akromnego życia i wskazać mu jego właściwy cel. Prof. Prinzing oblicza, że żonaci mężczyźni mogą mieć nadzieję do 5 lat dłuższego życia, niż 30-letni kawaler,

a zameżna kobieta, mimo niebezpieczeństw ciąży i porodu, ma na nadzieję o 1 rok dłuższego życia, aniżeli panna. I potomstwo pochodzące z małżeństwa ma większe szanse na zdrowie i długie życie, aniżeli dzieci nieślubne, ponieważ jest starannie pielęgnowane i karmione piersią matki, co na prawidłowy rozwój dziecka ogromny wpływ wywiera. Dzieci nieślubne, zaniebane przez matkę, są zwykle słabowite i żyją niedługo, a nie chcą podnosić lutaj tej kwestji, że są w społeczeństwie zwykle lekceważone i ponoszą karę za nie własne winy.

Ale żenić się powinni tylko ludzie młodzi, zupełnie zdrowi, i tylko po takich małżeństwach możemy oczekiwać silnego i zdrowego potomstwa. Zbyt wczesny lub zbyt późny wiek małżonków oddziaływał szkodliwie na ich zdrowie i potomstwo.

Mężczyźni żeniący się po latach 50-tych, zupełnie swoje małżeństwo, nietylko zdrowiem, ale nawet życiem, często ulegają bowiem apopleksji.

Zdrowie małżonków wywiera wpływ pożytny i na zdrowie potomstwa. Przy wielkiej młodości rodziców, gdy kobieta ma mniej niż 20, mężczyzna zaś mniej niż 24 lat, dzieci są słabowite i wadliwie rozwijają.

Ale również zbyt późny wiek rodziców, gdy kobieta jest starsza nad lat 40, mężczyzna zaś nad lat 50, oddziaływał szkodliwie na potomstwo. Dzieci pochodzące z takich małżeństw doznają się często choroby angielskiej (krzywicy) i skrofianizmu (zofzami).

Wogóle wiedzieć należy, iż wszystko co osłabia organizm rodziców oddziaływa tak-

że szkodliwie i na potomstwo; zwłaszcza zły stan zdrowia matki wywiera większy wpływ na zdrowie dzieci, aniżeli ojca.

Niektóre choroby, zwłaszcza chroniczne rodziców, przechodzą na potomstwo, i dlatego przy wyborze małżonka należy zwracać baczną uwagę na stan jego zdrowia.

Dzieci rodziców suchotników zapadają bardzo często na suchoty; są wątłe, słabowite i mają wadliwie zbudowaną klatkę piersiową, zbyt długą, wąską a małe serce i wąskie naczyńa krwionośne.

Przy obecnym prawie epidemicznym panowaniu gruźlicy u nas, suchotnicy nie powinni stanowić się żenić. Dzieci dziedzicza również po rodzicach skłonność do chorób nerwowych i alkoholowych. Często choroby te objawiają się u dzieci jeszcze w cięższej formie, aniżeli były u rodziców.

Nalagowe pijanstwo o również jest w wysokim stopniu dziedziczne i oddziaływa wprost zabójczo na potomstwo. Są to dzieci pod każdym względem zwyrodniałe. Małoletni przestępcy, złodzieje, wychowywujący się z domach poprawczych, są po większej części dziećmi nalagowców pijaków.

Pamiętajmy o tem i miejmy zawsze wzgląd na dobro całego społeczeństwa. Podagra przoności są również często z rodziców na dzieci, jak i cukrzyca. Znaną jest również dziedziczna skłonność do raka. Zdrowe małżeństwo to najpiękniejszy warunek prawidłowego rozwoju społeczeństwa.

Dr. Władysław Chodecki.

w „Echu Warsz.“



## Radjofo pośrednikiem przemysłowców.

Policyja amerykańska, korzystając sama już często z radjofo, przez rozsyłanie tą drogą rysopisów przestępców poszukiwanych, zarządziła jednocześnie, że wszelkie poszukiwania osób i zawiadomienia osobiste przesyłane za pośrednictwem stacji radjofo, muszą być naprzód meldowane w policji.

Powodem tego zarządzenia jest to, że i przestępcy potrafili już wyszukać radjofo dla celów własnych, postępując się przytem językiem umówionym.

Tak np. policja miasta Denver, w stanie Colorado, zakazała stacji miejscowej radjofo, zawiadomienia, które jej dostarczono z prośbą o rozesłanie.

Zawiadomienie to brzmiało, jak następuje: „Tom i Jerry leżą chorzy w Pueblu, matka wyjeżdża dziś do Colorado Springs. Przyjeżdżacie zaraz z rodziną”. Ody zaś zażądano od policji wyjaśnienia, dlaczego nie puszcza tak niewinnej wiadomości, rzeczoznawcy policji ni osiwiadczyli, że wiadomość ta jest zredagowana w umówionym języku przemysłowców alkoholu i przetłumaczona na język zwyczajny, znaczy: Policja skonfiskowała w Pueblu dwa wozy wódki. Jeden wóz dąży do Colorado Springs. Resztę przelieć do Denver”.

A zatem znajdzie się zawsze sposób na sposób.

## Rekrut z dziećmi.

Śród rekrutów, którzy w tych dniach przybyli do Wersalu dla odbycia służby wojskowej, znalazł się też — jak donoszą dzienniki paryskie — dwudziestodwuletni Angel Lagalla, pracownik rolny.

Rekrut ten dźwiagał, oprócz ogromnego worka na plecach, zawierającego ubranie święteczne, koce, trzewiki drewniane, trochę bielizny, imbryk blaszany i różne drobiazgi — słowem cały majątek rekruta — jeszcze dwoje dzieci, z których jedno liczy trzy lata, a drugie dopiero drugi rok życia.

Zrzucający swój wór i usadowiony na nim dzieciaków, Lagalla stanął przed kapralem służbowym.

— Co znaczą te dzieci? — krzyknął surowo kapral.

— Są to — odparł rekrut — moje dzieci. Nie mam gdzie ich podziąć. Jestem sam na świecie. Ojciec mój zginął podczas wojny, następnie umarła mi matka, a przed miesiącem straciłem ukochaną żonę.

Kapral rozchrząknął się i zameldował o niezwykłym rekrucie porucznikowi, porucznik kapitanowi, kapitan pułkownikowi, pułkownik generałowi, a generał wrócił się do ministerjum wojny z zapytaniem, co robić.

Tymczasem zaś dzieci śpią z ojcem na jego łóżku w koszarach, cała zaś kompania, w której służy biedny rekrut, składa się ha mleko, jajka i biały chleb dla małaństwa, nie mogących jeszcze znieść pożywienia żołnierskiego.

## Najbardziej rozpowszechniony język.

Z pośród 5 000 rozmaitych języków na świecie chiński zajmuje pierwsze miejsce, gdyż posługuje się nim przeszło 400 milion. ludzi. Drugie miejsce zajmuje angielski (160 milion.); niemiecki — trzecie, posługuje się nim 130 milionów.

Inne języki co do swego rozpowszechnienia idą po sobie w następującym porządku: rosyjski jest używany przez 100 milion., francuski — 70 milionów, japoński 53 mil., hiszpański i włoski 50 milionów. Językiem polskim posługuje się 30 milionów, czeskim — 8 milionów, jugosłowiańskim — 7 mil., słowackim — 3 milion. itd itd.

## Ślub z nieboszczykiem.

Trzech adwokatów paryskich łamie sobie głowy nad rozwiązaniem zawilej sprawy. Pewna ekspedjentka sklepowa zawarła związki małżeńskie z człowiekiem niezłym! A było to tak: Monter Denis Parret postanowił się ożenić po raz drugi, mimo, że posiadał już żonę, absolutnie nie zgadzając się na rozwód. Uciekł wtedy od niej do Paryża, gdzie posługując się dokumentami poległego podczas wojny brata, wziął ślub z ekspedjentką. W międzyczasie pierwsza pani Parret znalazła konkurenta i z kolei zażądała od męża rozwodu. Dowiedziała się jednak, że mąż ożenił się po raz drugi i sprawa ożeniła się o sąd. Monter został oskarżony o bigamię i oszustwo. Sytuacja drugiej żony Perrata jest niezwykle zawikłana, gdyż formalnie została posłużoną nieboszczykowi.

## Amazonka — matka rzek.

Niedawno powróciła do brazylijskiego miasta Para ekspedycja amerykańska, która 10 miesięcy przebywała w dorzeczu Amazonki, gdzie badała sposoby wyrobu kauczuku. Swę wrażenia z ciekawej tej wyprawy podaje w ostatnim numerze „The National Geographic Magazine” amerykański atache handlowy w Rio de Janeiro W. L. Schulz.

Amazonka nie jest, coprawda, największą rzeką (jej długość wynosi około 6 000 km.), ale za to najpożyteczniejszą rzeką na świecie, gdyż całe jej dorzecze zajmuje obszar większy niż ¼ Europy. Indianie nazywają rzekę tę „Paranaguassu”, t. j. „Wielka Rzeką”, a przynajmniej trzeba, że Amazonka na nazwę tę w samej rzeczy zasługuje. W górnym jej biegu wynosi odległość brzegów za ledwie 50 m., natomiast w dolnym biegu jest ona tak szeroka, że z jednego brzegu nie widać drugiego. Zadna rzeka na świecie nie wyrówna się Amazonce pod względem ilości dopływów. Niektóre z nich stanowią niezależne zupełnie systemy wodne, jak np. rzeka Madeira, lub Rio Negro, Purus itd. Amazonka jest słowna i dla największych okrętów, tak że liczne statki oceaniczne przybijają portce Manaus, znajdującym się w odległości około 1 300 km. od ujścia Amazonki. Ale i w swym górnym biegu jest Amazonka słowna, tak że niektóre okręty przedostają się aż do Iquitos, miejscowości, odległej o 3 200 km. od ujścia rzeki. Zwykłym typem parostatków, jakie służą do żeglugi na Amazonce, są t. zw. gaioły. Oczywiście nie są okręty jedynym środkiem lokomocji na rzecze Amazonce. Roi się tu od długich łódek, z których liczne pojąć mogą i 16 osób. Bardzo charakterystyczne są na Amazonce tratwy Peruańczyków, którzy budują na nich domki, gdzie wraz z rodzinami mieszkają. Przed dwoma laty przepłynęło na takiej tratwie z republiki Peru 17 rodzin wraz z całym swoim dobytkiem.

Nie bacząc na perjojdyczne wylewy, które mają miejsce co rok w porzeczu Amazonki, jest życie w tych okolicach całkiem znośne. Lasy dziewicze, otaczające Amazonkę, nie są tak głębokie i niedostępne, jak o tym zwykłe się pisze. Niebezpieczne są one tylko w tych miejscach, gdzie krzaki bambusowe i palmowe uniemożliwiają przedostanie się naprzód Lasy, które regularnie zalewane są przez

wode, są zawsze niebezpieczne, a to z jednej strony przez wzgląd na rozmaite choroby, z drugiej zaś strony przez wzgląd na brak żywności. Albowiem zdarzyć się może, że i w bujnym brazylijskim lesie dziewczym umrze może człowiek z głodu, jeśli niema przy sobie strzelby, by zastrzelić jakieś zwierzę. Flora porzeczka Amazonki obfituje w liczne rośliny jadwidne. Rośnie tu też t. zw. chuchasco, — roślina, która, zdaniem Peruańczyków, posiada własność „odmładniającą”. W amazońskich lasach dziewczyczych jest znacznie mniej dzikich zwierząt, niż się ogólnie przypuszcza. Większość tych zwierząt została już wyciępiona, a to, co pozostało, są po większej części zwierzęta płochie i żyjące w ukryciu. Nawę jagiera, aczkolwiek należy do zwierząt drapieżnych, rzadko kiedy napada na ludzi; natomiast pewne pokrewne temu rodzaje są dość niebezpieczne. Bardzo dużo jest tu małp, których mięso jest, zdaniem Peruańczyków, znakomitym delikatem. Często można tu spotkać i tapira. Amazonka jest prawdziwym rajem dla rybaków, gdyż w wodach jej roi się od najrozmaitszych ryb i zwierząt ziemnowodnych. Nie brak wśród nich i ryb drapieżnych, z których wymienić należy przedewszystkiem t. zw. piranhi. Ryby te są tak żarłoczne i odważne, że starcy do wody zanurzają palec, aby się piranhi nań ze wszech stron rzuciły. Z płaców najwięcej jest tu żółwi, których jajka są cennym przedmiotem handlu. Na specjalną uwagę zasługują ptaki egzotyczne, znajdujące się w wielkiej ilości w dzunglach amazońskich. Ale daleko więcej jest tu drobnych owadów, które dla ludzi są bardzo niebezpieczne, bowiem ukłucie przez niektóre z tych owadów powoduje poważne bardzo choroby, przedewszystkiem malarję.

Całe porzeczka amazońska zamieszkała jest przez 1 500 000—1 600 000 obywateli, z czego 1 300 000 przypada na Brazylię, a reszta na państwa okoliczne, (najmniej na Peru i Boliwie). Większą część mieszkańców stanowią mieszańcy, powstałe wskutek krzyżowania się ludności białoskorej z Indianami lub murzynaami. W Brazylii nazywają się ci mieszańcy Caboolos, a w Boliwii i w Peru — Cholos. Prócz tego mieszkają w dzunglach amazońskich liczne dzikie szczepy indyjskie.

## Jak powstały sławne miejscowości kapielowe?

W tych dniach zmarł w Paryżu przedsiębiorca hotelowy Couche, który stał się sławny przez miejscowość kapielową Deauville. Odyż on właśnie wpadł na pomysł, by wykorzystać długie wybrzeże morskie, ciągnące się daleko na południe od Truville. Zbudował tam wielki hotel i kasyno, i stworzył tak dzisiejszą światową miejscowość kapielową. Historia „Deauville” jest dowodem, iż miejscowość kapielową, trzeba prosto „odkryć”. Często dzieje się to przez jaką „sławę”, przez ulubionego poetę, czy malarza lub znaną osobistość ze świata artystycznego.

Eleganckie Trouville istnieje już na długo przed Deauville, zawdzięcza swój rozkwit po części Dumasowi. Było to w r. 1834, kiedy mieszańcy nieznaney i biednej wioski rybackiej ujrzeli dziwnego mężczyznę, idącego od strony morza. Oby przybysz niósł trzewiki w ręce, a z łodzi na wybrzeże przeniósł go na plecach silny rybak. Była to postać, jakiej mieszańcy miarki dotąd nie widzieli, obrzymbia, ciężka, ciemna, z głową okrytą gęstym włosem. Rybacy myśleli zrazu, iż to jakiś murzyn. Był to jednak Aleksander Dumas, autor „Trzech Muskietierów”, który co dopiero odkrył „Trauville”. Gdzie dzisiaj się spotyka cały wytworny świat, gdzie się wnoszą wykwinne i najdroższe hotele, wówczas znajdowała się tylko uboga wioska rybacka i piasek i morze. Dumas zamieszkał w gospodzie i plał dziennie 50 sous za całe utrzymanie. Malarze płaćli tylko 40 sous. Zjawili się bowiem już wcześniej i rozgościli tutaj jak u siebie. Dumas chętnie wspominał ów pierwszy pobyt w wiosce, która rychło zamieniła się w jedną z najwykwintniejszych miejscowości kapielowych.

## Run na nową kopalnię złota.

Jak donoszą z Los Angeles, w Kalifornii dziennikowców nowojorskich, niejaki Edward Hagelrath, natrafił w okolicach opuszczonej kopalni złota, wśród wzgórz Kramer, na pustyni Mojave, położonej na północno-wschód od Los Angeles, na żyłę złota w głębi bokości zaledwie sześciu stóp pod powier-

chnię ziemi. Żyła ta jest tak bogata, że daje od 500 do 3 000 dolarów złota na tonę ziemi wykopanej!

Na wiadomość o tem, rozpoczął się prawdziwy run na wzgórze, wśród których znajduje się nowa kopalnia. I nie konno lub mułami, jak dawnymi czasy, podażyli tam po szukiwacze złota, lecz, zgodnie z duchem czasu, samochodami.

Oto wśród cichych od niedawna wzgórz pustyni powstało już prawdziwe miasto namiotów, a setki działek gruntu okolkowali przybysze, zaznaczając przez to prawa swe do nich.

W dni święteczne dążą z Los Angeles i Hollywood całe szeregi samochodów z ciekawymi przyjrzenia się nowej kopalni.

## Z różnych stron.

— Nakło. (Jubileusz gimnazjum). Państwowe gimnazjum imienia Bolesława Krzywoustego w Nakle obchodzi dnia 17 czerwca pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia. Prusacy stworzyli je w celach germanizacyjnych. Mimo wszakże ich zakusów antypolskich z gimnazjum nakleńskiego wychodził dzielni patrioci, którzy sumiennie spełniając obowiązki obywatelskie przysłużyli się sprawie polskiej. Obecnie zawiązał się Miejscewy Komitet Byłych Uczniów Państwowego Gimnazjum w Nakle, który czyni przygotowywania do obchodu jubileuszo-

wego i wzywa b. uczniów gimnazjum nakleńskiego, aby wzięli udział w uroczystościach.

— Poznań. (Tragiczna śmierć pijanego). W sobotę po pol. o godz. 2,55 robotnik Karol Janiszewski (Fabryczna 6) będąc w stanie nietrzeźwym przy Drodze Dąbkińskiej pojechał nad brzegiem Warty wyprowadzić figle, które skończyły się jednak tragicznie. J. rzucił się do wody w ubraniu i za chwilę przypłynął do brzegu. Następnie włożył do kieszeni kilka kamieni i w oczach publiczności rzucił się znnowu do wody. Wpadł jednak do głębokiego rowu i utonął. Kilka widzów pospieszyło mu na ratunek i wydobyło go z toni. Tymczasem przybyła na miejsce zaalarmowana straż ogniowa. Miło energicznym zabiegów nie zdołano Janiszewskiemu przywrócić przytomności. W drodze do szpitala wyzionął też ducha.

— (Samobójstwo urzędnika policyjnego). We wtorek po pol. o godz. 16, wystrzelił z rewolweru usiłował sobie odebrać życie w biurze Miejskiego Urzędu Policji. sekretarz policji Władysław Glinkiewicz. Kula uderzyła w prawej pierś powyżej serca, do nat mimo to nie stracił przytomności. Ody wieziono go do szpitala miejskiego, gdzie jednak walczył ze śmiercią. Denat liczył lat 43 i był żonaty. Powody rozpaczliwego czynu są narazie nieznanne.

— Kościan. (Piorun zabił 8 sztuk bydła). W sobotę 29 ub. m. po południu uderzył tak zwany „zimny grzmot” w obórę sokołowską w Mikoszkach w pow. kościańskim. Piorun wpadł otwartym oknem, zabił ośm sztuk bydła i wydosłat się drzgiem oknem na zewnętrzny budynek.

— Wolsztyn. (Zgon obywatela). Radca zdrowia dr. Markwitz zmarł we wtorek, przeżywszy lat 85. Zmarły przez długie lata należał do Rady Miejskiej Wolsztyna, a przez Prusaków uważany był za jedynego Polaka, walczącego z bezprawiem ówczesnych hakatystów. Kilka tygodni przed śmiercią śp. dr. Markwitz otrzymał nominację na obywatela honorowego miasta Wolsztyna.

— Mirachowo, pow. kartuski. (Utonął w rzecze). W oddaleniu około 20 metrów od wsi utonął w rzecze Lebie 38-letni Leon Hinca. Od 14-go roku życia chorował on na tak zwana „padaczkę” czyli „wielką chorobę” i widocznie w czasie ataku wpadł do rzeki i utonął.

— Gdańsk. (Kolejarz polski przejechał przez tramwaj). W sobotę około godziny 10 przed południem pewien kolejarz polski, wychodząc z tramwaju w Nowymporcie, dostał się pod koła tegoż, który mu obcięły prawą nogę przy udzie. Nieszczęśliwy w odwieziony został do szpitala miejskiego.

— Zakrzew. (Morderstwo). Podczas zabawy zaszedł wypadek, który świadczy o rozdziceniu dorastającej młodzieży. 20-letni Roszek przebił sztyłem swego rywala Węłowskiego z Ciświcy. Uderzony padł trupem na miejscu. Ohydny morderca uciekł do domu i ułożył się do snu, gdzie go arestowała policja. Pogrzeb ofiary odbył się w ub. tygodniu.

— Warszawa. (Bohaterski czyn). Przy ulicy Bielańskiej w mieszkaniu własnym 64-letnia Maria Gregorowiczowa, leżąc chora w łóżku, przez nieostrożność rozbiła lampę naftową i spowodowała pożar. Zaczęła płonąć pościel w której leżała chora. Podczas wypadku w mieszkaniu oprócz Gr. nikogo nie było. Na krzyk objętej płomieniami ofiary, po gzymsie domu wszedł przez okno na 3 piętrze z narażeniem życia lokator tego samego domu, Teofil Grabowski, który ogień ugasił przed przybyciem straży ogniowej. Nieszczęśliwą przewieziono szpitalu do szpitala Dz. Jezus.

## Rozpowszechniajcie „Dziennik Kujawski”

Torebki  
i papier do pakowania  
Drukarnia Kujawska T. A. - Tel. 124

Perborol

JEDYNIESTO NAJLEPSZY  
PROSZEK DO PRANIA



BEZ CHŁORKU  
RÓWNOCZESNIE  
PIERZE I BIELI.

J. M. WENDISCH SUK.  
SP. AKC. W TORUNIU